

Modlitwa przed **Rachunkiem Sumienia**

Ojczye niebieski! Oto ja, grzeszne dziecko Twoje, przystępuję do Ciebie z całą pokorą serca, aby uprosić Twoje przebaczenie. Pragnę oczyścić moją duszę z licznych grzechów, którymi Cię obraziłem. Chcę odprawić dobrą spowiedź świętą i z Twoją pomocą szczerze się poprawić. Ześlij Ducha Świętego do serca mego i wspomóż mnie swoją łaską.

Przyjdź Duchu Święty, oświeć mój rozum, abym grzechy swoje dokładnie poznał, wzrusz moją wolę, abym za nie serdecznie żałował, szczerze się z nich wyznawał i stanowczo się poprawił. O Maryjo, Ucieczko grzesznych, wstawiaj się za mną! Święty Aniele Stróżu, święty mój Patronie, wyproście mi łaskę dobrej spowiedzi świętej. Amen.

S A K R A M E N T P O K U T Y

1. Rachunek sumienia

Popatrzę na X Przykazań Bożych,
na V Przykazań Kościelnych
i na Dwa Przykazania Miłości.
Przypomnę sobie wszystkie grzechy
ciężkie (ich liczbę i okoliczności).
Porachuję też jeden lub dwa
grzechy letkie, nad którymi popracuję.
Są też grzechy wołające o pomstę do nieba.



- Jakie grzechy? Nazwa - na tyle jasna, aby było wiadome o jaki grzech chodzi. Nie ma więc potrzeby nic opisywać. Im większa szczerłość tym krótsza i prostsza jest spowiedź. To pragnienie zatuszowania prawdy podpowiada nam wymyślanie niepotrzebnych słów. Oczywiście, że także wstyd. Wiemy, że spowiadamy się Bogu, ale wszyscy też wiemy, że słucha nas pośrednik jakim jest kapłan i wstyd jest naturalnym uczuciem. Ale to po prostu nielogiczne: wstydić się i zamiast powiedzieć jedno-dwa słowa czyli nazwę grzechu, a nie opisywać go

przez 2 minuty. Przedłużać wstyd? Bez sensu. Ważne co ukradłem, a nie tylko że ukradłem. Chodzi nie tylko o wartość finansową, ale o wartość przedmiotu dla TEGO człowieka, któremu ukradłam. Ważne czy oglądałam pornografię "zwykłą" czy dziecięcą lub z przemocą, bo to narusza także inne sfery. Uderzyłam bezbronne dziecko, nachalnego nieznajomego czy matkę, ręką czy kamieniem, w trakcie obrony czy niespodziewanie z tyłu. Czy grałam na trąbce w środku nocy czy w dzień. Dlaczego to robiłem, bowiem intencja jest niezwykle ważna. Chciałem zemścić się, zaplanowałem to. Widziałem w tym dobro czy zło. Rachunek Sumienia to modlitwa, w czasie której nie tylko przypominamy sobie grzechy, ale także ustalamy, co tu jest najważniejsze a co mniej ważne. Co trzeba powiedzieć, a czego nie musimy, choć było grzechem. Dłuższe opisywanie grzechów podczas spowiedzi świadczy najczęściej właśnie o złym rachunku sumienia. Chęć "opisania sytuacji" jest oczywiście normalna, bardzo ludzka. Człowiek potrzebuje opowiedzieć co się wydarzyło. Ale opowiada się rodzinie, przyjaciołom i jak trzeba to psychologowi. Konfesjonał nie jest do tego. Oczywiście i w konfesjonale są różne reguły. Spowiedź wygląda trochę inaczej gdy mamy stałego spowiednika/kierownika duchowego. Ale to nie dlatego, że mamy wtedy "znajomości". Spowiedź może wyglądać inaczej, bo i nasza praca nad sobą wygląda inaczej. Może być bardziej szczegółowa, bo jest więcej czasu. Częściej dotyczy grzechów lekkich niż ciężkich. O pewnych sprawach nie trzeba kolejnych tłumaczeń. Wypracowuje się też jakąś metodę pracy nad sobą i spowiedzi. Choć więc taka spowiedź jest trudniejsza, to przynosi ogromnie dużo plusów. Ale i tutaj raczej nie ma miejsca na szczegółowe opisy. Raczej jest więcej miejsca na ogólną ocenę siebie i więcej planów na przyszłość. Mamy dużo oczekiwań wobec spowiedników, ale zapominamy, że spowiedzi musimy się ciągle uczyć. Że to MY mamy się nauczyć spowiadać i robić to coraz lepiej.

Ile razy? Koniecznie musimy podać liczbę, bo gdyby kto popełnił grzech 5 razy, a przy spowiedzi tylko nazwał grzech, to by zataił cztery grzechy.

- W jakich okolicznościach popełnione? Okoliczności grzechu:

"Kto- co- czym - i z czego- jak- gdzie- kiedy- i dlaczego", "komu".

Warto go zapamiętać (rymowanki pamięta się lepiej). Ale to NIE oznacza, że przy każdym grzechu ciężkim należy podać wszystkie okoliczności. Gdyby tak było, to godzinami siedzielibyśmy w konfesjonale. Chodzi o okoliczności, które mogą

zmienić ciężar grzechu. Najważniejsze: **Kto** - to ważne, czy jestem księdzem, czy dzieckiem, czy mężatką. W zależności od rodzaju grzechu co innego może być ważne. Np. pozamałżeński akt seksualny nabiera innego znaczenia, gdy jestem mężatką (lub partner jest mężem), bo narusza przykazanie w dwóch lub kilku miejscach (sam grzech współżycia, zdrada, rozbijanie rodziny, krzywda wobec dzieci). A przy niektórych grzechach nie ma to większego znaczenia, kim jestem. Już na etapie rachunku sumienia wiem, czy powinnam się "przedstawić".

- Czym są grzechy wołające o pomstę do nieba?

Są to takie czyny lub zachowania ludzkie, które – jak mówi Pismo Święte – bezpośrednio i drastycznie naruszają pewien porządek międzyludzki, czyli strukturę ustanowioną przez Pana Boga podczas stworzenia ludzkości. Nie są to grzechy niemożliwe do odpuszczenia lub jakoś szczególnie zamykające drogę do miłosierdzia Bożego. Ich najgorszym aspektem jest fakt, że stanowią rażące i wręcz tragiczne zepsucie tego, jak Pan Bóg nas stworzył. Umyślne zabójstwo. Czytamy o nim w Biblii, w Rdz, a dokładniej w historii Kaina, który zabił swojego brata Abla. Tam po raz pierwszy pojawia się określenie, że krew Abla woła do nieba o pomstę. W tym grzechu chodzi więc o **odebranie komuś życia z pełną świadomością** tego, co się właśnie dokonuje. W tej kategorii mieszczą się więc czyny polegające na odebraniu życia tym, którzy są bezbronni i którzy nie mają żadnych szans na obronę. Oczywiście, że każde pozbawienie kogoś życia jest strasznym grzechem, ale jednocześnie można określić różny stopień zaciętości i umyślności w zabójstwie. Ktoś może bowiem zginąć w wypadku i sprawca rzeczywiście jest winny czyjejś śmierci, ale gdy taki czyn nie został specjalnie zaplanowany, nie jest grzechem wołającym o pomstę do nieba. Taką rangę posiada jedynie zabicie drugiego człowieka z premedytacją. Grzechem wołającym o pomstę do nieba nie jest czyn popełniony w afekcie, lecz **rzecz świadomie przemyślana i zaplanowana**, czyli będąca wyborem. Takim czynem może być także **aborcja**, choć jednak trzeba przyznać, że nie każda nim jest. Część aborcji nie wynika ze świadomych decyzji dotyczących tego, że ktoś zabija czyjeś życie. Wiele tych działań, wynika z pewnej sytuacji życiowej, ze strachu lub z braku pełnej świadomości, że zabija się człowieka. Oczywiście aborcja jest grzechem, ale nie zawsze można ją skategoryzować jako grzech wołający o pomstę do nieba. Tego typu grzechem

może też być zabijanie ludzi starszych i chorych, czyli coś, co “ładnie” nazywa się dzisiaj **eutanazją**, a de facto jest to po prostu zwyczajnym zabójstwem. **Każde umyślne zabójstwo to pierwszy rodzaj grzechów wołających o pomstę do nieba. Grzech sodomski.** Sodomą określa się wszelkie perwersje w sferze seksualności, czyli na przykład pedofilię, gwałt, gwałt zbiorowy, kazirodztwo i wszelkie tego typu grzechy. Sodoma to zatem taka seksualność, która się totalnie wynaturzyła, która robi z człowieka zwierzę, a więc kogoś, kto totalnie nie panuje nad swoimi instynktami i w żaden sposób nie kontroluje swoich działań seksualnych. Poszukując na kartach Pisma Świętego wyjaśnienia, na czym polega grzech sodomii, można zauważyć, że Biblia określa tym słowem nieco inną rzeczywistość niż wspomniane grzechy nieczystości. Grzech sodomitów w Biblii to przede wszystkim niegościnnność. Oczywiście Sodoma i Gomora były miastami totalnie zdeprawowanymi seksualnie, ale kiedy Pismo Święte mówi o grzechu sodomii, skupia się raczej na niegościnności mieszkańców Sodomy. Lot, bratanek Abrahama mieszkający w tym mieście, był dokładną odwrotnością tej postawy – przyjmował wszystkich. Sodomici byli zupełnie inni, oni raczej chcieli skrzywdzić tych, którzy przybywali do ich bram. Sodomę wymienia także w swojej mowie misyjnej sam Pan Jezus, który jest przecież największym autorytetem. Nie wspomina o niej jednak w kontekście seksualności, ale niegościnności. Wysyłając apostołów, mówi, że Sodomie i Gomorze źle będzie na sądzie ostatecznym niż miastom, które nie przyjmą Jego uczniów. Jezus nie skupia się więc na tym, czy mieszkańcy tych miast są zdeprawowani seksualni, tylko na tym, czy przyjmą przybyszów (por. [Mt 10, 14-15](#)). Zatem **niegościnnność** – widzianą jako coś, co radykalnie niszczy pewien porządek społeczny bardziej niż grzechy seksualności – należy zaliczyć do grzechów wołających o pomstę do nieba, ponieważ grzech sodomski (oprócz aspektu seksualnego) to po prostu wszelkiego rodzaju zamykanie się na innych ludzi, na obcych, przybyszów, cudzoziemców i podróżnych. Sodoma to brak otwartości serca na tych, którzy przychodzą do naszych drzwi, żeby nas poprosić o pomoc. **Niepłacenie robotnikom.** Niestety dotyczy on naszego świata w bardzo wielu aspektach. Nie chodzi jednak tylko o miejsca pracy wyzyskujące masowo ludzi, ale to są sprawy także bardzo codzienne, dotyczące wszystkich, którzy mają wokół siebie kogoś zależnego od nich finansowo. Wszelkie niepłacenie ludziom wynagrodzenia za ich pracę bądź przetrzymywanie go

to grzech wołający o pomstę do nieba, czyli grzech szczególnie dotykający serce Pana Boga. W naszych czasach koniecznie trzeba sobie o tym przypominać, ponieważ niestety połowa świata finansowego, biznesowego lub pracowniczego funkcjonuje w tym grzechu. **Uciskanie wdów i sierot.** Czwarta kategoria grzechu wołającego o pomstę do nieba, ukazująca jednocześnie piękno Pana Boga i Jego niezwykłą troskę, to grzech uciskania wdów i sierot. Nie można traktować go jednak zbyt dosłownie. W Biblii wdowy i sieroty to symbol ludzi totalnie pozbawionych środków do życia, którzy nie mają żadnej opieki lub jakiegokolwiek zabezpieczenia finansowego. Chodzi więc o tych, którzy są w jakiś sposób zależni finansowo od innych. Często spotykam różne małżeństwa, w których można dostrzec tego typu uciskanie, polegające na przykład na tym, że mąż stosuje totalną niewolę finansową względem żony. Kobieta jest koszmarnie traktowana przez swojego męża, ale mimo to nie chce odejść, nie żąda separacji, ponieważ oznaczałoby to dla niej życie bez środków na utrzymanie. Taka zależność może w małżeństwie działać także w drugą stronę, ale myślę, że mężczyźni mają jednak znacznie więcej na sumieniu w tej kwestii. Ten przykład jest oczywiście wycinkiem rzeczywistości grzechu wołającego o pomstę do nieba. Wszelkiego rodzaju finansowe uzależnienie innych osób od siebie, czyli uciskanie kogoś, kto nie ma środków do życia, by coś na nim wymóc, również jest tego typu grzechem. Często tacy ludzie godzą się na to, że są wykorzystywani i źle traktowani, ponieważ wiedzą, że stawką są pieniądze na przeżycie. Wyciąganie więc bez benefitów na krzywdzie ludzi uciśnionych to grzech, który nie dotyczy tylko rządów państw lub wielkich korporacji, ale także naszych codziennych relacji międzyludzkich.

Podsumowując, wszelkie celowe, świadome zabijanie życia w drugim człowieku, wszelkie wynaturzone seksualności, które robią z nas zwierzęta, wszelkie zamknięte serca na ludzi, którzy przychodzą po pomoc, oraz wszelkie uciskanie finansowe innych ludzi i robienie im z życia piekła, gdy potrzebują pomocy, to grzechy, które bardzo głośno dochodzą z ziemi do Pana Boga.

Bóg nie zostawi ich nienaprawionymi. Grzechy te mają ogromną siłę rażenia w dzisiejszym świecie, więc jest możliwe, że każdy z nas może mieć w nich jakiś udział. **Warto to przemyśleć, by jak najszybciej zatrzymać w sobie totalne niszczenie ludzkiego serca.:** [czym-sa-grzechy-wolajace-o-pomste-do-nieba](#)

Nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną.

1. Czy kocham Boga ponad wszystko? Czy regularnie się modłę?
2. Czy wierzę w Boga i w to wszystko, co On objawił, a co Kościół podaje mi do wierzenia?
3. Czy nie popadałem w grzech bałwochwalstwa, czyli ubóstwiania ludzi, zwierząt, władzy, pieniądza, rzeczy materialnych lub szatana?
4. Czy nie zajmowałem się wróżbiarstwem i magią? Czy nie chodziłem do wróżki? Czy nie noszę amuletów lub posiadam rzeczy związanych z okultyzmem?
5. Czy nie popełniłem grzechu świętokradztwa?

Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremnie.

6. Czy nie popadłem w grzech przeciw imieniu Boga przez bluźnierstwo, przekleństwo i niewierność przyrzeczeniom składanym w imię Boga?
7. Czy nie przysięgałem fałszywie?
8. Czy nie nadużywałem imienia Boga z przyzwyczajenia, do błahych spraw, bezmyślnie?
9. Czy spełniłem dane słowo i obietnicę, zwłaszcza jeśli obiecywałem coś pod przysięgą albo brałem Boga na świadka?
10. Czy nie mówiłem źle o Bogu?

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.

11. Czy świętuję niedziele i święta nakazane, uczestnicząc w Eucharystii?
12. Czy powstrzymuję się od wykonywania prac lub zajęć w niedziele i święta nakazane?
13. Czy troszczę się o pogłębianie życia rodzinnego i religijnego w niedziele i święta?
14. Czy przystąpiłem do spowiedzi św. przynajmniej raz w roku i do Komunii św. w okresie wielkanocnym?
15. Czy zachowuję nakazane posty?

Czyj ojca swego i matkę swoją.

16. Czy szanuję i kocham swoich rodziców? Czy okazuję im wdzięczność i posłuszeństwo?
17. Czy swym rodzicom świadczę pomoc w ich starości, chorobie, samotności lub potrzebie?
18. Czy jako rodzic troszczę się o chrześcijańskie wychowanie swych dzieci i o przekazanie im wiary przez dobry przykład, modlitwę, katechezę rodzinną i uczestnictwo w życiu Kościoła?
19. Czy kocham i szanuję swoje dzieci i zaradzam ich potrzebom duchowym i materialnym?
20. Czy służę ojczyźnie przez udział w wyborach, płacenie podatków, gotowość jej obrony w niebezpieczeństwie, itp.?

Nie zabijaj.

21. Czy nie popełniłem grzechu przeciw życiu przez zabójstwo, **przy in vitro**, albo czy nie współdziałałem w popełnieniu tego grzechu? Czy nie spowodowałem **aborcji, eutanazji**, czy nie pomagałem w niej?
22. Czy nie niszczyłem życia swojego i innych przez uzależnienia i nałogi? Czy dbałem o swoje zdrowie?
23. Czy wobec innych nie stosowałem przemocy fizycznej lub psychicznej?
24. Czy swą postawą albo zachowaniem nie gorszyłem innych? Czy nie doprowadziłem bliźniego do popełnienia grzechu ciężkiego?
25. Czy dobrze traktowałem zwierzęta, jako stworzenia Boże? Czy nie niszczyłem przyrody?

Nie cudzołóż.

26. Czy troszczę się o czystość i wstrzeźliwość, a jeśli jestem związany małżeństwem, czy żyję w czystości małżeńskiej?
27. Czy nie popełniłem grzechów przeciw małżeństwu: cudzołóstwa, rozwodu, poligamii, kazirodztwa, konkubinatu, aktów seksualnych przed zawarciem małżeństwa lub poza małżeństwem?

28. Czy nie popełniłem grzechów przeciw czystości: cudzołóstwa, masturbacji, nierządu, pornografii, prostytutce, gwałtu, czynów homoseksualnych?
29. Czy w stosowaniu regulacji poczęć zachowałem naukę Kościoła?
30. Czy współżycie małżeńskie traktuję jako wzajemne obdarowanie i czy jestem otwarty na przekazywanie życia?

Nie kradnij.

31. Czy szanuję prawo do własności prywatnej własnej i bliźnich? Czy nie przywłaszczyłem sobie własności bliźniego?
32. Czy uczciwie zdobywam swój majątek? Czy rzetelnie wykonywałem swą pracę zawodową?
33. Czy umiem dzielić się tym, co posiadam z potrzebującymi?
34. Czy spełniałem uczynki miłosierdzia co do duszy i co do ciała?
35. Jeśli jestem pracodawcą, czy szanowałem pracowników i czy nie wykorzystywałem ich praw? Czy sprawiedliwie wynagradzałem pracę?

Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.

36. Czy jestem szczery i prawdomówny w swoim mówieniu i działaniu?
37. Czy nie popadłem w grzechy osądzania, obmowy, znieśławiania i oszczerstwa?
38. Czy nie manipuluję innymi dla własnej korzyści?
39. Czy daję swoim życiem świadectwo prawdzie?
40. Czy zachowałem tajemnice zawodowe oraz tajemnice powierzone mi przez innych?

Nie pożądaj żony bliźniego swego

41. Czy walczyłem z pożądliwością cielesną w myślach i pragnieniach?
42. Czy troszczyłem się o czystość intencji i czystość spojrzenia? Czy czuwałem nad uczuciami i wyobraźnią?
43. Czy dbałem o odpowiedni strój?
44. Czy nie rozbudzałem i podtrzymywałem nieskromnych myśli przez lekturę, oglądanie filmów, czasopism lub stron internetowych o treści erotycznej lub pornograficznej?
45. Jak postępowalem, gdy widziałem, że inni grzeszą nieczystą mową lub czynami z kimś?

Ani żadnej rzeczy, która jego jest.

46. Czy nie poddawałem się grzechom chciwości?
47. Czy nie zgrzeszyłem zazdrością i zawiścią?
48. Czy nie jestem nadmiernie przywiązany od dóbr doczesnych?
49. Czy wzięłem lub pożyczyłem coś od kogoś, i nie oddałem?
50. Czy zwróciłem dług?

Czytaj więcej na:

[Przykazania Kodeks Prawa Kanonicznego](#)
[Katechizm Encykliki Adhortacje Listy.](#)

Modlitwa przed **Spowiedzią**:

Wszchemogący i miłosierny Boże, oświeć mój umysł, abym poznał grzechy, które popełniłem, i odmień moje serce, abym szczerze nawrócił się do Ciebie. Niech Twoja miłość zjednoczy mnie z wszystkimi, którym wyrządziłem krzywdę. Niech Twoja dobroć uleczy moje rany, umocni moja słabość. Niech Duch święty obdarzy mnie nowym życiem i odnowi we mnie miłość, aby w moich czynach zajaśniał obraz Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Modlitwa po **Spowiedzi**:

Panie i Boże mój, dziękuję Ci za to, żeś mnie stworzył, żeś mnie powołał do wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, Zbawiciela naszego. Ty udzielasz nam Ducha Świętego, abyśmy się stali Twoimi dziećmi i dziedzicami. Ty nie opuszczasz grzesznika, lecz szukasz go z ojcowską miłością. Ty stale odnawiasz nas przez Sakrament Przebaczenia i Pojednania, abyśmy coraz doskonalej upodobniali się do Twojego Syna. Dziękuję Ci za cudowne dzieło Twego Miłosierdzia i wielbię Cię wraz z całym Kościołem za nasze zbawienie. Tobie niech będzie chwała przez Chrystusa w Duchu Świętym teraz i na wieki. Amen. Wszchemogący miłosierny Boże, proszę Cię pokornie w imię Syna Twego, Jezusa Chrystusa, daj mi wytrwałość w dobrem aż do śmierci. Wspieraj mnie i nie pozwól mi oddalać się od Ciebie. Amen.

2. **Żal za grzechy**:

Doskonały, gdzie motywem jest miłość do Boga, a niedoskonały to jest strach przed karą, przed potępieniem wiecznym, przed piekłem. Tu nie chodzi o uczucia tylko, lecz mam sobie uświadomić, że zrobiłem coś, co wobec dobroci i miłości Pana Boga jest złem¹⁷. **Video:** <https://youtu.be/MobmHp0Njn0>

Kiedy przychodzimy do kościoła na spowiedź i przyglądamy się czekającym w kolejce do konfesjonału penitentom, raczej nie widzimy ich zalanych łzami. Sami też pewnie nie przypominamy sobie wiele takich spowiedzi. Czy coś jest więc nie tak? Czy jeśli żal za grzechy jest warunkiem dobrej spowiedzi, to nie powinniśmy przeżywać go bardzo emocjonalnie? I przede wszystkim, co jeśli wcale nie chce nam się płakać, ani specjalnie nie czujemy się przygnębieni?

Katechizm Kościoła Katolickiego mówiąc o żalu za grzechy podkreśla, że jest to ból duszy z powodu obrazy dobrego Pana Boga i zniechęcenie tego zła, którego człowiek się dopuścił (KKK 141). Warto zauważyć, że nie ma tutaj mowy o tym, że ma być mi smutno, a najlepiej gdybym zalał się rzewnymi łzami. Same uczucia nie są ani istotą, ani warunkiem żalu za grzechy i ich brak nie oznacza nieważności sakramentu pokuty. W nauczaniu Kościoła pojawiło się rozróżnienie żalu za grzechy na doskonały i niedoskonały. Pierwszy z nich wynika miłości Boga kochanego przez człowieka ponad wszystko. Żałując w sposób doskonały przede wszystkim bolejemy nad tym, że zraniliśmy serce Ojca, który tak bardzo nas ukochał. Wymaga to z pewnością dojrzałego życia duchowego i trwania w mocnej relacji z Bogiem. Drugi

rodzaj żalu za grzechy to żal niedoskonały. Znacznie łatwiejszy do osiągnięcia i można by rzec, trochę bardziej przyziemny. W tym wypadku żałujemy popełnionego zła z lęku przed karą, potępieniem i piekłem. Możemy uważać go za ten „gorszy” rodzaj żalu, nie zmienia to jednak faktu, że jest on wystarczający. Nie oznacza to oczywiście, że powinniśmy na tym poprzestać. Warto rozwijać w sobie umiejętność doskonałego żalu za grzechy i dążyć do niego. Pamiętajmy jednak, że jest on nie tyle poczuciem żalu, smutku, co uświadomieniem sobie, że zrobiłem coś, co wobec dobroci i miłości Pana Boga jest złem.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Jeśli będziemy starać się w życiu być coraz bliżej Boga, a nasza relacja z Nim będzie się zacieśniać, będziemy coraz wyraźniej dostrzegać prawdziwe zło i brzydotę grzechu. W konsekwencji zmieniają się także nasze uczucia! Może więc nadejść (i powinien) taki dzień, kiedy po dokonanych rachunku sumienia, naszemu żalowi za grzechy będą towarzyszyły emocje: smutek, przygnębienie, cierpienie z powodu ran, które grzech zadaje nie tylko nam, ale też kochającemu nas bezwarunkowo Bogu. Żal niedoskonały jest więc wstępem, który rozpoczyna drogę naszego nawrócenia. Jeśli więc Twojej spowiedzi nie towarzyszy smutek, nie wylewasz strumienia łez, nie zniechęcaj się, ale potraktuj to jako punkt wyjściowy, do tego, aby w przyszłości poprzez rozwój swojej wiary i życie sakramentalne, osiągnąć żal doskonały. Taki, który będzie wypływał z miłości.: [zal-za-grzechy-to-nie-emocje](#)

3. Mocne postanowienie poprawy:

musi być realne, czyli możliwe do wykonania, proporcjonalne do winy i konkretne z jednego konkretnego grzechu i nad nim skupiamy uwagę, a później, poradzimy z następnymi. Jeśli nie ma grzechów ciężkich, są same grzechy lekkie, to rozpoczynamy od tego grzechu, który się najczęściej pojawia, lub od grzechu, który w swoim skutku wywołuje największe szkody.

4. Spowiedź szczerą: <https://www.youtube.com/watch?v=YodsRfPymAM>

Kodeks Prawa Kanonicznego: Kan. 960 – Indywidualna i integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie stanowią jedyny zwyczajny sposób, przez który wierny, świadomy grzechu ciężkiego, dostępuje pojednania z Bogiem i Kościołem. Kan. 987 – Wierny, aby otrzymać zbawczy środek sakramentu, powinien być tak usposobiony, by odrzucając grzechy, które popełnił, i mając postanowienie poprawy nawracał się do Boga. Kan. 988 – § 1. Wierny jest obowiązany **wyznaczyć co do liczby i rodzaju wszelkie grzechy ciężkie** popełnione po chrzcie, a jeszcze przez władzę kluczy Kościoła

bezpośrednio nie odpuszczone i nie wyznane w indywidualnej spowiedzi, które sobie przypomina po dokładnym rachunku sumienia. § 2. Zaleca się wiernym, by wyznawali także grzechy powszednie. Kan. 989 – Każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku wyznać wiernie wszystkie swoje grzechy ciężkie.

Katolik ma obowiązek przystąpić do spowiedzi przynajmniej raz w roku. Warte podkreślenia jest, że spowiedź oczyszcza z grzechów ciężkich. Grzechy uznawane za lekkie odpuszcza spowiedź powszechna, która jest elementem każdej mszy świętej.

PENITENT, osoba spowiadająca się:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Na wieki wieków. Amen

PENITENT czyniąc Znak Krzyża mówi:

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Ostatni raz u spowiedzi świętej byłem: tydzień, miesiąc, lata temu Pokutę zadaną wypełniłem.

Obraziłem Pana Boga następującymi grzechami: Wyliczam te grzechy, a przy ciężkich podaję liczbę i okoliczności. Na zakończenie mów: więcej grzechów nie pamiętam, za wszystkie serdecznie żałuję, postanawiam poprawę proszę o naukę, pokutę i rozgrzeszenie.

Następnie kapłan zachęca penitenta do okazania żalu

PENITENT:

Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu (Łk 18,13). Udzielając rozgrzeszenia

kapłan wypowiada słowa: Bóg Ojciec Miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą, przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju, przez posługę Kościoła. I ja odpuszczam Tobie grzechy, w imię Ojca, Syna i ducha Świętego

PENITENT:

Amen

po udzielaniu rozgrzeszenia i zadaniu pokuty,

kapłan zwraca się do ciebie słowami: Wysławiajmy Pana bo jest dobry.

PENITENT:

A jego miłosierdzie trwa na wieki

Pan odpuścił tobie grzechy. Idź w pokoju.

PENITENT:

Bóg zapłać.

Kapłan puka w konfesjonał.

PENITENT:

odchodząc od konfesjonału całuje stulę.

Relief na cokole - Spowiedź królowej Zofii - Św. Jan Nepomucen, zabity w 1393 r. na rozkaz króla Wacława IV, gdyż nie chciał wyjawić tajemnicy spowiedzi (król podejrzewał żonę o zdradę).

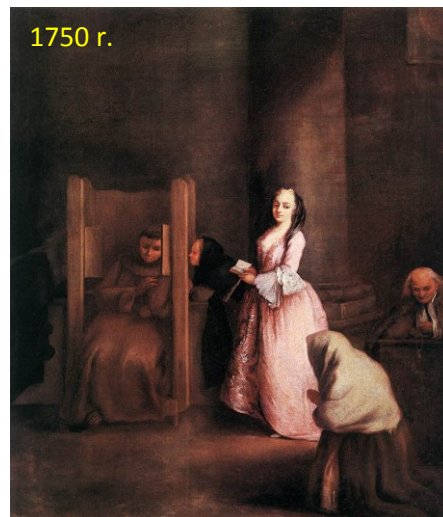
Spowiednik



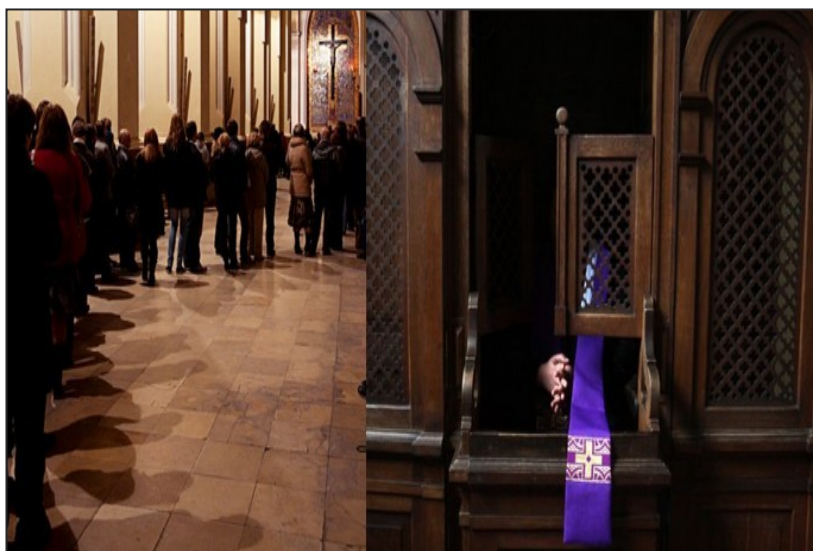
CZYTAJ: [TUTAJ](#)



1750 r.



1838 r.



Mogą zdarzyć się sytuacje, w których wystąpi „niemożliwość moralna” integralnego wyznania grzechów podczas spowiedzi. Poniżej wymieniamy takie przypadki. Czy zatajenie grzechu zawsze jest zatajeniem? Jest to przypadek, w którym spowiadający się z uzasadnionych przyczyn nie wyzna konkretnego grzechu ciężkiego, który pamięta, ale nie zaciąga przy tym winy, ponieważ wyznanie grzechu pociągałoby za sobą niebezpieczeństwo lub poważną niedogodność dla niego samego, spowiednika lub osoby trzeciej. Do takich przypadków zalicza się:

1. Niebezpieczeństwo zniesławienia penitenta, gdy wyznanie grzechów miałyby odbywać się w warunkach, w których inni mogliby usłyszeć, z czego on się spowiada (zatłoczony kościół, sala szpitalna). To przypadek, w którym spowiedź miałaby się znacząco wydłużyć, powodując zdziwienie znajdujących się w pobliżu.
2. Wyjątkowo duży wstyd wobec tego spowiednika. Chodzi tu nie tyle ze wstydliwym charakterem grzechu, co z osobą spowiednika, który jest na przykład bratem, przyjacielem, podwładnym spowiednika. Oczywiście z zasady należy unikać tworzenia takich sytuacji, w których mogłaby wystąpić niemożliwość moralna integralnego wyznania grzechów z tego powodu, poza przypadkami wyższej konieczności (o których za chwilę).
3. Niebezpieczeństwo zgorszenia lub grzechu spowiednika lub penitenta. Przyjmuje się, iż penitent nie jest zobowiązany czynić wyznania, które zagrażałyby dobru duchowemu jego samego lub spowiednika. Właściwie sprowadza się to do tego, że spowiednik nie powinien dopytywać zbyt szczegółowo penitenta, jeśli wie o jakiejś jego słabości, a dopytywanie mogłoby nieść ze sobą niebezpieczeństwo niepotrzebnego upokorzenia go lub doprowadzić do rozpacz, zwątpienia w możliwość poprawy itp. Analogicznie penitent, który wie o jakiejś słabości spowiednika może ze względu na jego dobro duchowe wyznać grzech nieco bardziej ogólnie (e.c. zamiast o cudzołóstwie, mówiąc o grzechu przeciwko czystości). Sytuacje takie wynikają jednak z uprzedniej znajomości penitenta i spowiednika, i z zasady należy ich unikać, by nie tworzyć okazji do nadużyć. Jeśli penitent specjalnie wybiera takiego spowiednika, to powstaje uzasadniona obawa, że świadomie i intencjonalnie działa na szkodę integralności swego wyznania, co stawia pod znakiem zapytania ważność samej spowiedzi i otrzymanego rozgrzeszenia.

Spowiednik zaś powinien (nawet bez podawania powodu) zalecić takiemu penitentowi wybieranie w przyszłości innego spowiednika.

4. Penitent o skłonnościach skrupulata ze względu na swoje zaburzenie nie musi przesadnie starać się o integralność wyznania grzechów. Na pewno nie powinien powtarzać grzechów wyznanych już przy wcześniejszych spowiedziach. Najczęściej ponosi przez to szkodę duchową, tracąc wiarę w rzeczywistą skuteczność sakramentu pokuty i pojednania.
5. Uzasadniona obawa utraty pracy, będącej źródłem utrzymania lub innej poważnej szkody swojej lub osób trzecich. To oczywiście bardzo rzadkie sytuacje typu – „kościelny spowiada się zatrudniającemu go proboszczowi, że podkrada z tacy”. Twardą zasadą jest, że spowiednik w żadnych okolicznościach nie może korzystać z wiedzy uzyskanej przy okazji spowiedzi (nawet w prywatnej rozmowie z penitentem nie powinien odwoływać się do niej, jeśli penitent nie powie mu o problemie/sprawie poza spowiedzią lub przynajmniej sam nie poprosi/nie wyrazi jasno zgody na to, by spowiednik nawiązał do tego, o czym była mowa przy spowiedzi).

Niemniej, jeśli w konkretnym przypadku penitent może żywić uzasadnioną i poważną obawę, że spowiednik – nawet mimowolnie – będzie miał problem z rozgraniczeniem forum sakramentalnego i zewnętrznego, to może poczynić wyznanie ze szkodą dla jego integralności, pomijając dany grzech przy tej spowiedzi lub wyznając go bardzo ogólnie.

Każda z tych sytuacji może nastąpić tylko wówczas, gdy z naprawdę ważnych powodów spowiedzi nie można odbyć w innym terminie lub u innego księdza. Pominięcie lub obiektywnie ogólne (grzech nieczystości zamiast cudzołóstwa) wyznanie grzechu dotyczyć może jedynie tego grzechu, z którym wiąże się moralna niemożliwość wyznania.

Grzech i tak trzeba wyznać. Należy pamiętać, że każdy grzech ciężki niewyznany na spowiedzi – przez zapomnienie lub w związku z niemożliwością moralną w tzw. dobrej wierze – jest odpuszczany raz na zawsze, ale jedynie ubocznie (łac. indirecte). Ponieważ zaś prawo kanoniczne domaga się stanowczo i jednoznacznie, by każdy grzech

ciężki został przedstawiony do bezpośredniego odpuszczenia, należy go wyznać przy najbliższej spowiedzi. Nawet wówczas, gdy spowiadający się nie wyznał danego grzechu ciężkiego z naprawdę ważnej przyczyny, nie zostaje zwolniony z obowiązku wyznania go w sprzyjających okolicznościach. Obowiązek ten ciąży na nim poważnie aż do czasu, gdy ów grzech wyzna w sakramentalnej spowiedzi.

Zaniechanie dopełnienia tego obowiązku jest poważnym grzechem.

Tekst napisany w oparciu o: ks. Marian Pastuszko, „Pojednanie penitenta z Bogiem i Kościołem (kan. 960)” [w:] „Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawnohistoryczny” 42/1-2, 1999, s. 3-56.

“Kto ma świadomość grzechu ciężkiego, nie powinien bez sakramentalnej spowiedzi odprawiać Mszy św. ani przyjmować Komunii św., chyba że istnieje poważna racja i nie ma sposobności wyspowiadania się. W takim jednak wypadku ma pamiętać o tym, że jest obowiązany wzbudzić akt żalu doskonałego, który zawiera w sobie zamiar wyspowiadania się jak najszybciej”. (Kan. 916) oraz (KKK n.1457). Ten, kto ma świadomość popełnienia grzechu śmiertelnego, nie powinien przyjmować Komunii świętej, nawet jeśli przeżywa wielką skruchę, bez uzyskania wcześniej rozgrzeszenia sakramentalnego, chyba że ma ważny motyw przyjęcia Komunii, a nie ma możliwości przystąpienia do spowiedzi. Istnieją jednak szczególne sytuacje, kiedy to zezwala się wiernym na przyjęcie Komunii św., nie wymagając od nich uprzedniej spowiedzi. Jest tak np. kiedy wierny, mimo iż ma świadomość, że jego sumienie obciążone jest grzechem ciężkim, pragnie "z poważnego powodu przystąpić do Komunii, a nie ma do dyspozycji spowiednika" (KKK n. 1457); może on wtedy bez obaw przyjąć Komunię św. "Poważny powód" interpretowany jest w sposób szeroki, podobnie jak obecność spowiednika, których powinno być przynajmniej dwóch, tak aby dać możliwość wyboru.

[Czy-kazdy-dorosly-moze-przyjmowac-Komunie-sw](#)

[trudne pytania](#)

Dla odpuszczenia grzechów powszednich nie jest niezbędna spowiedź, chociaż jest ona dopuszczalna;

[trudne pytania](#)

spowiedz-a-co-jesli-zapomne-o-jakims-grzechu-a-jesli-cos-zataje/



file404 | Shutterstock

Jeśli penitent, mając świadomość grzechu ciężkiego, nie wyznaje go w spowiedzi, to popełnia w ten sposób kolejny grzech ciężki, a jego spowiedź jest świętokradzka i nieważna.

Wyznanie wszystkich grzechów ciężkich jest konieczne, by odbyć ważną spowiedź i otrzymać ważne rozgrzeszenie. A co jeśli zapomnę o którymś grzechu? A co jeśli świadomie go zataję?

Spowiedź integralna – co to znaczy?

„Indywidualna i integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie stanowią jedyny zwyczajny sposób, przez który wierny, świadomy grzechu ciężkiego, dostępuje pojednania z Bogiem i Kościołem; jedynie niemożliwość fizyczna lub moralna zwalnia od takiej spowiedzi – w takim przypadku pojednanie może się dokonać również innymi sposobami” (kan. 960). Co to znaczy, że spowiedź jest „integralna”? W spowiedzi wierny „jest obowiązany wyznać co do liczby i rodzaju wszystkie grzechy ciężkie popełnione po chrzcie, dotąd nieodpuszczone bezpośrednio na mocy władzy kluczy Kościoła i niewyznane w indywidualnej spowiedzi, które sobie przypomina po dokładnym rachunku sumienia. Zaleca się wiernym, by wyznawali także grzechy powszednie” (KPK, kan. 988) A zatem **wyznanie w spowiedzi wszystkich grzechów ciężkich** (popełnionych po chrzcie i dotąd niewyznanych i nieodpuszczonych) **z określeniem ich rodzaju i liczby jest konieczne**, by odbyć ważną spowiedź i otrzymać ważne rozgrzeszenie.

Grzech zapomniany: Kan. 960, wyraźnie mówi o tym, że **z pełnego wyznania grzechów w spowiedzi zwalnia „niemożliwość fizyczna lub**

moralna". Niemożliwość fizyczna zwalnia z wykonania tych obowiązków, których nie jesteśmy w stanie wykonać. Już w średniowiecznym prawie kanonicznym obowiązywała reguła (przejęta zresztą z prawa rzymskiego): nemo potest ad impossibile obligari – nikt nie może być zobowiązany do niemożliwego. Jedną z sytuacji, w których zachodzi niemożliwość fizyczna integralnego wyznania grzechów jest **zapomnienie, rozumiane jako aktualny brak wiedzy kiedyś posiadanej, ale utraconej**. Chodzi więc o przypadek penitenta, który (mimo pilnie przeprowadzonego rachunku sumienia) nie wyznaje grzechu, bo o nim zapomniał. Dotyczy to zarówno sytuacji, w której nie zdołał sobie przypomnieć danego grzechu, robiąc uczciwy i uważny rachunek sumienia przed spowiedzią, jak i sytuacji, w której podczas rachunku sumienia przypomniał sobie dany grzech, ale zapomniał o nim czyniąc wyznanie w konfesjonale.

Spowiedź: gdy zapomniałem o jakimś grzechu ciężkim?:

W takim przypadku spowiedź i uzyskane rozgrzeszenie są ważne. Jeśli jednak penitent **przypomni sobie jakiś grzech ciężki już po spowiedzi, to jest zobowiązany wyznać go przy następnej**. Tego domaga się zacytowany wyżej kan. 988. Grzech zatem jest odpuszczony, ale niedopełnienie obowiązku wyznania go przy następnej spowiedzi samo w sobie byłoby grzechem. **UWAGA:** Taka sytuacja może być zawiniona moralnie, jeśli penitent długo odkładał przystąpienie do spowiedzi, wskutek czego zapomniał o dawno popełnionym grzechu. W formułce, której uczono nas przed pierwszą spowiedzią padają słowa: „Więcej grzechów nie pamiętam...”, które mają gwarantować szczerłość naszego wyznania na wypadek autentycznego zapomnienia o jakimś grzechu.

Jeśli jednak z własnej winy długo zwlekaliśmy z przystąpieniem do spowiedzi, to należałoby owo zwlekanie wyznać jako osobny grzech, który mógł się stać przyczyną ewentualnego zapomnienia.

Zatajenie grzechu ciężkiego i jego konsekwencje

Jeśli penitent, mając świadomość grzechu ciężkiego, nie wyznaje go w spowiedzi, to popełnia w ten sposób kolejny grzech ciężki, a jego **spowiedź jest świętokradzka i nieważna**. Taką sytuację, a właściwie działanie penitenta nazywamy zatajeniem. Żaden z grzechów, które wyznał w tej spowiedzi, nie zostaje mu faktycznie odpuszczony. **Chcąc uzyskać ważne rozgrzeszenie, przy najbliższej spowiedzi** musi raz jeszcze wyznać wszystkie te grzechy i powiedzieć o sytuacji zatajenia, czyli świętokradztwie, którego się dopuścił. Jeśli po takiej nieważnej spowiedzi przyjmował Komunię, to oczywiście to także było grzechem ciężkim i świętokradztwem, wymagającym wyznania w konfesjonale. Istnieją pewne szczególne sytuacje, w których obowiązek integralnego wyznania wszystkich grzechów ciężkich co do rodzaju i liczby może być „zawieszony”. To dość rzadkie sytuacje, gdy zachodzi tzw. niemożliwość moralna. Musi być spełniony szereg warunków, by mogły zaistnieć. Omówimy je niebawem w osobnym tekście.



Trzeba iść do spowiedzi, o ile jest taka możliwość. To spotkanie z Bożym miłosierdziem, to jest coś przepięknego, ale w tym szczególnym czasie trzeba podejść do tego z roztropnością”.

Video: <https://youtu.be/Ztv6gjMxgRs>

Jeśli masz pytanie wyślij je na: pytania@deon.pl



Spowiedź przez smartfona nie jest ważna

- orzekł Watykan. Jak się podkreśla, mimo wielu zmian wymuszonych przez pandemię, ksiądz nie może spowiadać przez telefon. Możliwe jest udzielenie zbiorowego rozgrzeszenia, na przykład przy wejściu na oddział w szpitalu.

Kardynał Mauro Piacenza, który jest Penitencjariuszem Większym Stolicy Apostolskiej, wyjaśnił, że w przypadku połączenia telefonicznego "brakuje rzeczywistej obecności penitenta i nie dochodzi do przekazania słowa rozgrzeszenia; są tylko wibracje elektryczne, które odtwarzają ludzkie słowa".

Dostojnik zaznaczył zarazem, że Kościół nie pozostawia tych, którzy chcą się wyspowiadać, ale nie mogą tego zrobić. Chodzi na przykład o dramatyczne sytuacje na zamkniętych oddziałach szpitalnych, gdzie są pacjenci chorzy na Covid-19.

- Do biskupa diecezjalnego należy ustalenie na podległym mu obszarze i relatywnie do poziomu zakażeń, bardzo ciężkich przypadków, w których dozwolone jest udzielenie zbiorowego rozgrzeszenia; na przykład przy wejściu na oddziały szpitalne, gdzie znajdują się zakażeni wierni, którym grozi śmierć - oświadczył kardynał Piacenza. Dodał, że trzeba zapewnić odpowiednie narzędzia po to, by słowa rozgrzeszenia były słyszalne.

Podobnie Msza Święta oglądana w telewizji nie zastępuje tej, w której uczestniczy się w kościele.

"Kto ma świadomość grzechu ciężkiego, nie powinien bez sakramentalnej spowiedzi odprawiać Mszy św. ani przyjmować Komunii św., chyba że istnieje poważna racja i nie ma sposobności wyspowiadania się.

W takim jednak wypadku ma pamiętać o tym, że jest obowiązany wzbudzić akt żalu doskonałego, który zawiera w sobie zamiar wyspowiadania się jak najszybciej". (Kan. 916) oraz (KKK n.1457).

Ten, kto ma świadomość popełnienia grzechu śmiertelnego, nie powinien przyjmować Komunii świętej, nawet jeśli przeżywa wielką skruchę, bez uzyskania wcześniej rozgrzeszenia sakramentalnego, chyba że ma ważny motyw przyjęcia Komunii, a nie ma możliwości przystąpienia do spowiedzi. Istnieją jednak szczególne sytuacje, kiedy to zezwala się wiernym na przyjęcie Komunii św., nie wymagając od nich uprzedniej spowiedzi. Jest tak np. kiedy wierny, mimo iż ma świadomość, że jego sumienie obciążone jest grzechem ciężkim, pragnie "z poważnego powodu przystąpić do Komunii, a nie ma spowiednika" (KKK n. 1457); może on wówczas bez obaw uczestniczyć we Mszy i Komunii św.

A "Poważny powód" interpretowany jest w sposób szeroki, podobnie jak obecność spowiednika, których powinno być przynajmniej dwóch, tak aby dać penitentowi możliwość wyboru: [trudne pytania](#) .

[Czy-kazdy-dorosly-moze-pryjmwac-Komunie-sw](#)

Dla odpuszczenia grzechów powszednich nie jest niezbędna spowiedź, chociaż jest ona dopuszczalna. Dla odpuszczenia tej kategorii grzechów, przewidziane są pokutne części Mszy św.": akt pokuty, czytanie słowa Bożego. Świadectwem tego są słowa kapłana, jakie wygłasza on po odczytaniu Ewangelii:

"Niech słowa Ewangelii zgładzą nasze grzechy".: [trudne pytania](#)

Bp Smoleński: Jeśli spowiada znajomy ksiądz, a ktoś się bardzo krępuje, można ten grzech nie wyznać (to nie będzie zatajenie), a wyznać go przy następnej spowiedzi u innego księdza.

Co zrobić, gdy zapomnę, jaką dostałem na spowiedzi pokutę?

Powtórz spowiedź!

[co-zrobic-gdy-zapomne-jaka-dostalem-na-spowiedzi-pokute-sa-dwa-rozwiazania/](#)

5. Zadośćuczynienie

Znaczy uczynić za dość, a to polega na wyrównaniu rachunków, na spłaceniu długów jakie zaciągnęliśmy przez popełnienie grzechu, wobec Pana Boga, bliźnich, siebie samego i świata w którym żyjemy – w czterech płaszczyznach grzechu.

Wypełnienie pokuty polega na wypełnieniu nadanej i przyjętej pokuty. Wyrównanie szkody materialnej i duchowej. Przy szkodzie materialnej jest obowiązek restytucji – oddanie rzeczy zabranej, czy zniszczonej. Jeśli ktoś nie jest w stanie oddać danej rzeczy, to powinien wyrównać szkodę przez ekwiwalent materialny. Zadośćuczynienie jest dopełnieniem sakramentu i jeśli jest nie wypełnione to pozostaje ciągle otwarta kwestia tego sakramentu. Dzisiaj wypełnienie pokuty i zadośćuczynienia jest możliwe tak długo, dopóki po raz następny nie przystąpimy do sakramentu.

Masz grzech odpuszczony, a czy krzywdę naprawiłeś? Grzech odpuszczony, ale nie odpokutowany. To się już dokonało. Odbyliśmy szczerą spowiedź. Ale został jeszcze jeden, ostatni warunek sakramentu pojednania. Pomyślmy, gdy zgrzeszę, staję się winny, jestem odpowiedzialny za zło, które uczyniłem, za ten wybór fałszywego dobra, bo tak właśnie się dzieje: grzeszę, ponieważ przedstawiam sobie zło jako dobro i dlatego je popełniam. Ale problem grzechu nie kończy się na winie, bo ma on również swoje konsekwencje – i dla nas, i dla innych. Jego skutki pozostają, pomimo odpuszczenia nam winy. W teologii nazywamy je karą. Konsekwencje tego, że na skutek naszego grzechu coś zostało zniszczone, spadają na innych, a także często na nas samych. Ale są też grzechy, których skutki są szczególnie dotkliwe dla tych, których skrzywdziliśmy, dlatego są nazywane "grzechami wołającymi o pomstę do nieba" i chociaż został rozgrzeszony, (Bóg zmazał winę i nasza sytuacja staje się dzięki temu taka, jakby zło, które popełniliśmy, zostało wymazane, jakby się nie wydarzyło. To może zrobić tylko Pan Bóg) pozostają jeszcze konsekwencje mojego grzechu oraz moja odpowiedzialność za to, co zrobiłem, za skutki tego czynu. Pokuta i zadośćuczynienie. Zostaje nam bowiem pewien dług wobec Boga i wobec bliźniego, którego skrzywdziliśmy. A nieraz, jest i tak, że naprawienie, jest po prostu niemożliwe! Co zrobić? Pomyśl sam. Sprawa bardzo poważna! Pokuta przy spowiedzi niech będzie iskrą do naprawiania zła, niech się rozpocznie cały proces ZADOŚDUCZYNIENIA!: [Zadoscuczynienie/2](#)

Kan. 920 - Każdy wierny po przyjęciu Najświętszej Eucharystii po raz pierwszy ma obowiązek przyjmować Ją przynajmniej raz w roku. **Ten nakaz powinien być wypełniony** w okresie wielkanocnym, chyba że dla słusznej przyczyny wypełnia się go w innym czasie w ciągu roku. W KPK czytamy natomiast: „**Każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku wyznać wiernie wszystkie swoje grzechy ciężkie**” (kan. 989).

Sformułowanie to przytacza najnowszy KKK (nr 1457).

Wynika z tego, że jest obowiązek spowiedzi z grzechów ciężkich.

Faktem też jest, że św. Augustyn do publicznej spowiedzi nigdy nie przystąpił.: [Kodeks%20Prawa%20Kanonicznego](#)

ADHORTACJA APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II *RECONCILIATIO ET PAENITENTIA*

**DO EPISKOPATU DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH PO SYNODZIE BISKUPÓW
O POJEDNANIU I POKUCIE W DZISIEJSZYM POSŁANNICTWIE KOŚCIOŁA**

- [WPROWADZENIE. POWSTANIE I ZNACZENIE DOKUMENTU](#)
 - [CZĘŚĆ PIERWSZA. NAWRÓCENIE I POJEDNANIE OBOWIĄZKIEM I ZADANIEM KOŚCIOŁA](#)
 - [ROZDZIAŁ PIERWSZY. PRZYPOWIEŚĆ O POJEDNANIU](#)
 - [ROZDZIAŁ DRUGI. U ŹRÓDEŁ POJEDNANIA](#)
 - [ROZDZIAŁ TRZECI. INICJATYWA BOGA I POSŁUGA KOŚCIOŁA](#)
 - [CZĘŚĆ DRUGA. MIŁOŚĆ WIĘKSZA NIŻ GRZECH](#)
 - [ROZDZIAŁ PIERWSZY. TAJEMNICA GRZECHU](#)
 - [ROZDZIAŁ DRUGI. „MYSTERIUM PIETATIS”](#)
 - [CZĘŚĆ TRZECIA. DUSZPASTERSTWO POKUTY I POJEDNANIA](#)
 - [ROZDZIAŁ PIERWSZY. ŚRODKI I DROGI PROWADZĄCE DO POKUTY I POJEDNANIA](#)
 - [ROZDZIAŁ DRUGI. SAKRAMENT POKUTY I POJEDNANIA](#)
 - [ZAKOŃCZENIE](#)
-

Historia

2.1.1 Początki do drugiej poł. II w.

autorzy Didache, Pasterz Hermasa, także Ignacy Antiocheński w swoich Listach wymienili grzechy ciężkie: **cudzołóstwo, nierząd, pożądlivość, magia, miłość próżnej chwały, gniew, słowa nieczyste, zabójstwo, bałwochwalstwo, zła żądza, chciwość, kradzież, zazdrość, nienawiść, hipokryzja, wprowadzanie w błąd, fałszywe świadectwo, fałszywe przysięgi, obmowa, kłótność, krzywda, obraźliwe wyzwiska, perwersyjność, plotki, próżność, niestałość i głupota, arogancja, zarozumiałość, pijaństwo, nieumiarkowanie**^[2], które niekiedy wyznawano publicznie, ale nie było to regułą. W przypadku cięższych grzechów, dochodziło do odsunięcia danego chrześcijanina od przystępowania do Komunii, aż do czasu, gdy odbędzie pokutę proporcjonalną do swych złych czynów. Była ona nadawana przez biskupa. Współcześnie nazywa się ją *pokutą publiczną*, co mylnie rozumiane jest z publicznym wyznaniem grzechów. Świadectwa z pierwszych wieków Kościoła wskazują, że najczęściej grzechy, za które wyznaczano pokutę były znane jedynie samemu biskupowi. Charakter publiczny pokuty starożytnej należy rozumieć jako uczestnictwo modlitewne i wsparcie duchowe wspólnoty chrześcijańskiej udzielane grzesznikowi, nie zaś jako publiczne upokorzenie. Zdarzało się, że penitent czynił publiczną spowiedź. Zawsze jednak była to jego osobista, wolna decyzja, wynikająca z pobudek duchowych^[5].

2.1.2 Dyscyplina pokutna w III wieku .

W tym okresie nastąpił kryzys montanistyczny, który był reakcją na zbyt łagodne traktowanie grzeszników. Chodziło o dopuszczanie upadłych po odbyciu pokuty do Komunii. Było to niezgodnie, według krytyków, z wcześniejszą praktyką.

2.1.3 Pokuta kanoniczna od IV do VI w.

Akta starożytnych synodów ukazują, że w Eucharystii uczestniczyli jedynie ci, którzy nie zgrzeszyli grzechami ciężkimi, zgodnie ze słowami 1 Listu Jana 3,6: Każdy, kto trwa w Nim, nie grzeszy, żaden zaś z tych, którzy grzeszą, nie widział Go ani Go nie

poznał. Do Komunii nie był dopuszczony nikt aż do dnia, w którym bp pojednał go ze wspólnotą Kościoła. Kanon.29 synodu w Epaone (517 r.) w Galii mówi o tym, że jedynie apostaci mają opuścić zgromadzenie razem z katechumenami przed rozpoczęciem części eucharystycznej zgromadzenia niedzielnego. Pozostali pokutnicy uczestniczyli w liturgii, ale nie byli dopuszczeni do Stołu Pańskiego^[7].

2.2 Okres tzw. taryf pokutnych.

Świadectwem nowego podejścia do praktyki pokutnej, był synod w Chalon-sur-Saône (644-655 r.). Biskupi stwierdzili, że jest rzeczą pożyteczną dla wiernych, by na tych, którzy zgrzeszyli biskup nałożył pokutę tyle razy, ile potrzeba (kanon 8). Ten sposób pokuty polegał na odbywaniu ustalonych czynów pokutnych za konkretne grzechy. Początki takiej pokuty miały miejsce w środowisku monastycznym. Poszczególnym grzechom były przypisane odpowiednie czyny pokutne – stąd nazwa "taryfy pokutne"^[8]. Rozwój spowiedzi prywatnej, jako równoprawnej z pokutą publiczną, przypada na czasy Grzegorza Wielkiego.

2.3 Okres od XIII w.

w 1215 Sobór laterański IV wprowadził obowiązek. spowiedzi przynajmniej raz w roku oraz tajemnicę spowiedzi. Konfesjonał wprowadzony został po Soborze Trydenckim (1545-1563). Dzisiejsze praktyki pokutne reguluje Ordo Poenitentiae z 1973 r.

Krzyże pokutne,

to monolityczne i surowe kamienne formy w kształcie krzyża wznoszone przez zabójców w miejscu morderstwa. W Europie istnieje ok. 7000 Krzyży. Największym tego typu obiektem w Europie jest Krzyż pokutny w Stargardzie^[1]. Na terenie samej Polski znajduje się ok. 600 Krzyży. Morderca, oprócz wzniesienia krzyża, był również zobowiązany pokryć koszty pogrzebu i sądu. Winien również łożyć na utrzymanie rodziny zabitego. Był zobowiązany wobec Kościoła, np. musiał zakupić świece. Następnie powinien odbyć boso pieszą pielgrzymkę do świętego miejsca. Wystawienie krzyża stanowiło ostatni punkt pokuty. Krzyż był jej wyrazem zadośćuczynienia. Stawiano go ku pamięci i przestrodze potomnych. Miał również skłaniać przechodniów do modlitwy za dusze: zabójcy i ofiary. Przy krzyżu następowało pojednanie zabójcy z rodziną ofiary.

Krzyż mordercy - Małopolska w miejscowości **Bachowice**. Jadąc od strony Wadowic skręcam w prawo, w kierunku przysiółka Kaniów. Szybko zostawiam w tyle niewielką grupę domów. Wąska droga prowadzi między polami uprawnymi poprzecinanymi połaciami drzew. Niecały km dalej po lewej stronie dostrzegam niewysoki płotek stojący u stóp wysokiego drzewa. To tu. Za płotkiem kryje się kamienny, łaciński Krzyż w ponad połowie zakopany w ziemi. Pokrywa go warstwa kolorowych porostów. Na tabliczce informacyjnej pisze jedynie, że to Krzyż Pokutny stawiany przez zabójcę w miejscu zbrodni.



Penitence crosses in Poland


. Polskie Krzyże Pokutne: [Wykaz](#)



Plik:
Penance
crosses
in Zerkowice
in Poland.
JPG

Szlakiem Krzyży Pokutnych, (pojednania) w województwie lubuskim

Krzyże znajdujące na terenach ziemi lubuskiej należą do jednych z najciekawszych w Polsce. Dla każdego, kto zechce zgłębić ich tajemnice, stanowić mogą ciekawą wyprawę w głąb historii. Wśród lubuskich ciekawostek na szczególną uwagę zasługują 3 krzyże najniżej położone w Gubinie - 45 m n.p.m., krzyż w Markosicach - jedyny na naszych terenach zabytek w kształcie krzyża maltańskiego. Najmniejszy krzyż pokutny w Polsce znajduje się w Jasieniu, przy kościele pw. Matki Bożej Różańcowej, ma 37 cm wysokości, jako jedyny został wykuty z połówki kamienia młyńskiego, a największy znajdziemy w Kole - mierzy 155 cm. Ciekawe, trudno dostępne „leśne” krzyże znajdują się w Mirocinie Dolnym, Nowoszowie i Raszynie. Dotrzeć można do nich jedynie z przewodnikiem lub z dokładną mapką okolicy - takie mapy znaleźć można w opracowaniu M. Wojeckiego. Nietypowe są również kamienne krzyże pokutne wmurowane na szczytach kościołów w Chotkowie, Ługach i Lubanicach. <https://youtu.be/T-6d9Dgf7xU>



Krzyż pokutny w Posadowicach istnieje do dziś.

<https://youtu.be/HqBLhneraeU>



wygląda to to na Krzyż Pokutny

Krzyż pokutny Wrocław Żerniki znajduje się około 500 metrów od dworca kolejowego przy drodze idącej po prawej stronie torów w kierunku Złotnik. Na krzyżu wyryta jest strzała, prawdopodobnie narzędzie zbrodni. Jest to na tyle ciekawe miejsce, że warto zjechać z głównej trasy, aby je odwiedzić <https://youtu.be/wmfFYFgZIPk>

Z irlandzkich penitencjarzy:



Irlandzkie krzyże, stojące od wieków wśród lasów i łąk, nieustannie przypominają o tym co najważniejsze. "przemija postać świata". <http://przemijapostac.blogspot.com/2012/10/z-irlandzkich-penitencjarzy.html>

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa surowo podchodzono do jakichkolwiek prób łamania przykazań. Dyscyplina pokutna, zwłaszcza w kręgu kultury celtyckiej była bardzo surowa. Według dzisiejszych standardów można rzecz, wręcz nieludzka. Tylko czy aby na pewno? Warto pamiętać czytając teksty zwłaszcza irlandzkich ksiąg penitencjalnych o uwarunkowaniach historycznych w jakich one powstały i kręgu kulturowym, z którego wywodzą się.

Chciałbym przedstawić kilka tych przepisów pochodzących z ksiąg zwanych penitencjarzami, będących swoistym indeksem kar za popełnione grzechy. W tym przypadku chodzi właśnie o aborcję. Teksty te są niepodważalnym świadectwem stosunku Kościoła do aborcji. Tym bardziej, że istniały w kręgu chrześcijaństwa iryjskiego już od samego początku, czyli od V wieku.

Księga pokutna św. Kolumbana (ok. 543-615)

18. Gdyby jakiś świecki lub niewiasta zabiła swoje dziecko, winni pokutować przez cały rok o chlebie i wodzie, przez pozostałe dwa niech powstrzymują się od wina i mięsa. W ten sposób najpierw na mocy osądu kapłana zostaną przyjęci do ołtarza i wówczas mężczyzna może prawnie poznać swoje łóżko.

Oto świeccy powinni wiedzieć, że w czasie pokuty nakazanej im przez kapłanów, nie wolno im obcować ze swoimi żonami, a dopiero dopełniwszy pokutę, nie powinno się bowiem odprawiać połowicznej pokuty.

Kanony Irlandzkie (połowa VII wieku)

6. Pokuta za spędzenie płodu dziecka w łonie matki: 3 i pół roku.

7. Pokuta za zabicie ciała z duszą: 7 i pół roku o chlebie i wodzie, w czystości.

Tutaj mamy przykład przepisu który wprowadza tak wiele zamieszania, gdyż niektórzy widzą w nim dowód na to że aborcja była dopuszczana. W starożytności i średniowieczu dyskutowano nad animacją płodu ludzkiego, czyli obdarowaniem go duszą. Za Arystotelesem przyjmowano 40 dzień dla chłopców i 80 dla dziewczynek. Dywagacje tego typu były wynikiem stanu wiedzy medycznej a nie zezwolenia na aborcję w wcześniejszym okresie. Wcześniejszego okresu dotyczy kanon 6.

Księga pokutna Pseudo-Kummeana (wiek VIII)

III.34. Niewiasty nierządne, które zapierają się swojego potomstwa, jeśli czynią coś ze sobą, aby pozbyć się płodu z łona, niech pokutują 10 lat.

VI. Kobiety, które uprawiają nierząd i zabijają swoje dzieci, a także spędzają poczęte płody, według ustaleń dawnych ojców, do końca życia, a teraz łagodniej postanowiono: niech pokutują 10 lat. Jeśli matka zabije swoje dziecko w łonie przed czterdziestym dniem [od poczęcia], niech pokutuje rok; jeśli po upływie czterdziestu dni, niech pokutuje jak zabójca, 3 lata. Gdyby kobieta dobrowolnie spędziła płód, 3 lata o chlebie i wodzie. Gdyby ktoś robił napoje miłosne i nikogo nie zabił, jeśli jest duchownym, niech pokutuje rok o chlebie i wodzie; jeśli subdiakonem - 2 lata, diakonem - 3 lata, z tego rok o chlebie i wodzie, jeśli kapłanem - 5, z tego rok o chlebie i wodzie. Świeccy niech pokutują pół roku, zwłaszcza jeśli takim [uczynkiem] spędzili płód jakiejś kobiety i każdy z nich dodatkowo pokutuje 3 lata o chlebie i wodzie, ponieważ są oskarżeni o zabójstwo.

Orzeczenia Teodora biskupa Canterbury ⁽⁶⁶⁸⁻⁶⁹⁰⁾ **Capitala Dacheriana**

113. Kobieta dobrowolnie tracąca swój płód, jeśli przed 40 dniem od poczęcia, niech pokutuje 1 rok, jeśli później, niech pokutuje 3 lata.

Orzeczenia Teodora biskupa Canterbury ⁽⁶⁶⁸⁻⁶⁹⁰⁾ **Discipulus Umbrensi**

XIV.24. Kobiety, które dokonały aborcji zanim płód ma duszę, niech pokutują rok lub 3 czterdziestnice lub 40 dni, stosownie do jakości wina, jeśli później, to jest po 40 dniach od przyjęcia nasienia, niech pokutują jako zabójczynie, czyli 3 lata, w środy i piątki oraz w 3 czterdziestnice. Według kanonów jest za to dziesięć lat.

XIV.27. Kobieta, która pocznie i zabija swoje dziecko w łonie przed 40 dniem, niech pokutuje rok, jeśli zaś po 40 dniach, niech pokutuje jako zabójczynie.

Kanony o lekarstwach na grzechy (koniec VIII wieku)

III.12. Kobieta, która zabije swoje dziecko w łonie przed upływem 40 dni, niech pokutuje rok. Jeśli po upływie 40 dni, 3 lata. Lecz wiele zależy, czy jako uboga uczyniła to ze względu na trudności wyżywienia, czy jako nierządnicą ze względu na zatajenie swojego występku.

Penitencjał św. Egberta arcybiskupa Yorku (wiek VIII)

I/1.30 Kobieta, która posunęła się do zabicia swego płodu w łonie i płód został zabity w ciągu 40 dni od poczęcia, nim otrzymał duszę, niech pości jak za zabójstwo 3 lata i 2 dni w tygodniu aż do wieczora, oraz 3 posty nakazane. Jeśli poroniła - rok albo 3 posty nakazane.

II,2 Gdyby niewiasta zabiła dziecko w swym łonie jakimś napojem lub innymi różnymi sposobami, albo zabiła je zaraz po urodzeniu, niech pości 10 lat, 3 o chlebie i wodzie, i 7 jak jej miłosiernie zechce naznaczyć spowiednik.

IV,21 Gdyby żona dobrowolnie przy pomocy jakiegoś napoju zabiła dziecko w sobie, lub w jakiś inny sposób je uszkodziła, niech pości 7 lat, 3 o chlebie i wodzie, w pozostałe może spożywać pokarmy, wyjąwszy mięso.

Pokutny to książka napisana dla duchownych, aby poprowadzić duchownych w administracji sakramentu z pokuty. Istnieją jednak dwa rodzaje penitencjałów o różnych odbiorcach, tzw. penitencjałe monastyczne, które są związane z regułą monastyczną i ramami obyczajowymi duchownych oraz penitencjałami przeznaczonymi dla świeckich.

Pokuty stosowane w kontekście pokuty płatnej różnią się wielkością. Składają się z listy lub przesłuchania, gdzie każdy grzech jest opisany (mniej lub bardziej szczegółowo) i następuje pokuta, którą należy wykonać, aby uzyskać przebaczenie. Te grzechy w pokutnej różnią: kradzieży, przemocy fizycznej, zabójstwo, krzywoprzysięstwo, bałwochwalstwo i praktyk pogańskich, seksualność dewiacyjnych, moralność krajową, narusza zasady i obowiązki chrześcijan, pijaństwo itp. Te pokuty mają duże znaczenie dla ustanowienia normy w codziennych praktykach chrześcijan. https://pl.frwiki.wiki/wiki/P%C3%A9nitentiels#Les_tarifs_p%C3%A9nitentiels

„Niech winny zostanie związany w przedsionku kościelnym w obecności wszystkich i ukarany chłostą oraz obcięciem włosów”. Tak średniowieczne prawodawstwo radziło sobie z jednym z występków przeciwko wierze. Nie chodziło jednak o cudzołóstwo, bluźnierstwo, ani żaden z wielkich grzechów. Baty czekały tego, kto... rozmawiał w kościele

Źródła nie pozostawiają wątpliwości. Problem rozmawiania w kościele jest równie stary co sama religia chrześcijańska. Już w IV wieku, kilkadziesiąt lat po tym jak nowa wiara została zalegalizowana w Cesarstwie Rzymskim, święty Jan Chryzostom narzekał na kobiety plotkujące podczas nabożeństw. Z tą samą kwestią borykali się nawet pustelnicy. Ojciec Jan z Merosaby, igumen klasztoru położonego wśród piasków egipskiej pustyni, przestrzegał w V wieku, że każde słowo niepotrzebnie wypowiedziane w domu bożym „godne jest potępienia”.

Księża próbowali walczyć z kościelnymi gawędziarzami przy wykorzystaniu kazań. Z ambon wygłaszali pouczające opowiadki z szatanem w roli głównej. Wyjaśniali w nich, że **diabeł ukrywa się za oknem kościoła i skrzętnie zapisuje treść każdej zbędnej rozmowy toczonej w świątyni**, by zacytować ją następnie na Sądzie Ostatecznym.

Anonimowy angielski kaznodzieja z Norfolku, autor książki „Studnia Jakuba”, był przekonany, że **gadulstwo to nie tylko grzech, ale grzech ciężki. Prowadzący prostą drogą do ognia piekielnego.**



Nie plotkuj. Diabeł patrzy!

Od spowiedzi publicznej do prywatnej i między łagodnością a rygoryzmem. Jak „powstała” spowiedź? Sakrament pokuty i pojednania nie jest „wymysłem księży”, jak chcieliby niektórzy, ale przeszedł też długą ewolucję. Wielu świętych z pierwszych wieków chrześcijaństwa nigdy się nie spowiadało, mimo że sakrament ten był już praktykowany od samego początku. „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” – powiedział Jezus do apostołów po swoim zmartwychwstaniu. Słowa te pochodzą z Ewangelii wg św. Jana. Od samego początku Kościół praktykował sakrament pokuty i pojednania. Nie wyglądał on jednak tak jak dzisiaj.

Właściwie aż do VI w. sakrament pokuty wyglądał zupełnie inaczej niż dzisiaj i miał charakter... publiczny. Co więcej, mógł być udzielony tylko raz w życiu. Uważano bowiem, że godność chrześcijanina wyklucza popełnienie grzechu ciężkiego. Dlatego zdarzało się, że odkładano pokutę, a nawet i chrzest, do śmierci. Istniały bowiem także takie nurty, które nie dopuszczały możliwości ponownej pokuty po przyjęciu chrztu. Taką postawę przyjęła herezja montanistów powstała w połowie II w. na bazie prywatnych objawień prorokiń. Domagała się „czystości moralnej” Kościoła, odrzucając nawet autorytet jego formalnej hierarchii. Jednak ortodoksyjne nauczanie dawało skruszonym grzesznikom tę jedną szansę, by wypowiedali się z grzechów ciężkich. Z pism wczesnochrześcijańskich możemy się dowiedzieć, że za takie grzechy uważano m.in. morderstwo, cudzołóstwo, oszczerstwo oraz bałwochwalstwo i zaparcie się wiary. To ostatnie stało się przedmiotem kolejnych sporów i schizm wewnątrz Kościoła po wielkich prześladowaniach w III i IV w. Niektórzy chrześcijanie ugięli się i wyparli się Chrystusa. Takie herezje jak nowacjanizm po prześladowaniach za czasów Decjusza (249-250) czy donatyzm po wielkich prześladowaniach Dioklecjana (303-305) forsowały twierdzenie, że zdrajcy nie mogą już wrócić do jedności z Kościołem. Oba te rygorystyczne ruchy Kościół jednak zdecydowanie potępił.

Po popełnieniu grzechu ciężkiego penitent udawał się do biskupa, by wyznać szczegółowo zło, jakiego miał się dopuścić. Potem robił to publicznie przed wspólnotą miejscowego Kościoła, ale już w sposób bardziej ogólny. Jednak na tym się nie kończyło, ponieważ na penitenta nakładano pokutę, nierzadko ciężką i wieloletnią. Do tego czasu pokutnik nie mógł przyjmować Komunii św. ani nawet uczestniczyć w całej mszy. Zwykle klęczał lub modlił się w inny sposób przed budynkiem lub w specjalnym miejscu przy wejściu do świątyni. Wszystko kończyło się uroczystością ponownego przyjęcia na łono Kościoła.

Spowiedź prywatna nadchodzi z Wysp

Gdy w IV w. do Irlandii dotarła Ewangelia (jak mówi tradycja – za pośrednictwem św. Patryka), w kraju tym powstała zupełnie oryginalna duchowość, a nawet metody zarządzania Kościołem. To nie biskupi, ale opaci stali na czele lokalnych wspólnot, a duchowość monastyczna miała też wpływ na życie religijne laikatu. W kręgu iroszkockich klasztorów zaczęła rozpowszechniać się spowiedź prywatna. Jednak jeszcze nie taka, jaką znamy dzisiaj. Wprowadzano szczegółowe taryfy pokutne za poszczególne grzechy i gromadzono je w księgach penitencjarnych (tzw. penitencjały). Penitent udawał się do kapłana i wyznawał mu grzechy „na ucho”, a potem otrzymywał pokutę stosowną do popełnionych grzechów. Po wypełnieniu nakazanej pokuty należało wrócić do spowiednika ponownie, by ostatecznie uzyskać odpuszczenie win. Osoby duchowne otrzymywały surowsze kary niż świeccy. Przykładowo – gdy świecki uderzył kogoś do krwi, to wyznaczono mu 40 dni postu, w przypadku gdy duchowny się dopuścił takiego czynu, musiał on już pościć przez cały rok. Najważniejsze jednak było to, że spowiedź stała się powtarzalna. To znaczy, że grzesznik, który po raz kolejny upadł, mógł znów powrócić do jedności z Bogiem i Kościołem.

To mnisi z Irlandii i Anglii przybyli na tereny dzisiejszych Niemiec i Francji, by nieść Ewangelię. Wraz z nimi rozpowszechniała się spowiedź prywatna. Część hierarchów początkowo podchodziła do tych „nowinek” z dużym sceptycyzmem. Na przykład synod w Toledo w 589 r. (pierwszy synod po tym, jak król wizygockiej Hiszpanii zdecydował się przejść z arianizmu na katolicyzm), odrzucił spowiedź uszną i zaapelował stanowczo do wiernych, aby trzymać się tradycyjnej formy sakramentu pokuty i pojednania.



fot. catholic

Ostatecznie od VIII w. spowiedź prywatna i wielokrotna wypierała powoli tę publiczną. Nie stało się to od razu – rozważano zasadę, wedle której z grzechów prywatnych należy spowiadać się indywidualnie, z publicznych zaś w sposób „tradycyjny”. Nadal bowiem istniało dużo wątpliwości. Krążyło wiele ksiąg penitencjarnych, które sugerowały różne kary za te same grzechy. Spowiednicy traktowali więc te taryfy bardziej jako rady. Możemy się domyślać, że dochodziło do sytuacji, kiedy w dwóch bliskich parafiach stosowano zupełnie odmienne taryfy. Do tego dochodziły liczne wątpliwości co do autentyczności poszczególnych penitencjałów i ich zgodności z nauczaniem Kościoła. „Skąd mamy wiedzieć, że ta wersja penitencjału Kolumbana rzeczywiście pochodzi od św. Kolumbana?” – zastanawiał się na początku IX w. biskup francuskiego Cambrai, Halitgar. Starano się tworzyć więc księgi penitencjarne, które zbierały różne wersje dawnych penitencjałów i poddawano je „teologicznej korekcie”. Do tego wszystkiego dochodziły nadużycia, które bogatych de facto zwalniały z odbywania pokuty. Niekiedy zastępowano bowiem taryfową pokutę... ofiarami pieniężnymi.

W XI i XII w. spowiedź publiczna zanika, a taryfy operujące surowymi karąmi są zastępowane symbolicznymi pokutami. Powszechny staje się fakt, że rozgrzeszenia kapłan udziela bezpośrednio po wyznaniu win. Triumf formy sakramentu pokuty i pojednania, która funkcjonuje do dzisiaj, nastąpił w 1215 r., gdy na soborze laterańskim IV w całym Kościele zachodnim wprowadzono obowiązek spowiedzi i Komunii św. raz do roku. Realizowało się go przez spowiedź „uszną”, powtarzalną, z symboliczną pokutą i odpuszczeniem win zaraz po ich wyznaniu. Położono przede wszystkim nacisk na szczery żal za grzechy i ich wyznanie, a nie na pokutę – jak poprzednio. Konstytucja 21 Soboru Laterańskiego IV sugerowała, że katolik powinien w trakcie dorocznej spowiedzi wyznać wszystkie swoje grzechy. Sobór Trydencki (1545-1563) doprecyzował, że chrześcijanin zobowiązany jest spowiadać się jedynie z grzechów ciężkich.

Wbrew temu, co może się wydawać, podręczniki dla spowiedników od czasów pełnego średniowiecza zalecały kapłanom życzliwość i łagodność. Arcybiskup Florencji, św. Antonin (1389-1459), doradzał, aby pomagać penitentowi „łagodząc,

pocieszając i obiecując wybaczenie”. W podobnym tonie wypowiadał się św. Tomasz z Akwinu i wielu innych spowiedników średniowiecza. Tendencja ta występowała jeszcze w czasach nowożytnych. Wielki apostoł Azji św. Franciszek Ksawery sugeruje, że kapłan powinien szukać dla penitenta, jak to ujął Jean Delumeau, „okoliczności łagodzących”, by wzbudzić w nim więcej odwagi do pozbycia się grzechów. Dominujący nurt „pobłażliwości” wobec wiernych zaczął być mocniej kwestionowany w XVII w. Najbardziej znanym ruchem, propagującym bardziej surowy stosunek do spowiadających się grzeszników, byli janseniści, którzy zalecali rzadsze przyjmowanie Komunii św. i ostrożniejsze udzielanie rozgrzeszenia. Zarzucali oni autorom średniowiecznym, że promowali „automatyczne” udzielanie odpuszczenia win bez właściwego rozeznania, czy grzesznik rzeczywiście chce się poprawić.

Jednak te XVII-wieczne spory miały dużo głębszy teologiczny i filozoficzny wymiar niż tylko sama praktyka spowiedników. Czy rzeczywiście żal niedoskonały (wynikający z lęku przed piekłem, a nie z miłości do Boga) jest wystarczający? Jaka jest relacja między prawem a wolnością człowieka? Jak postąpić w sytuacjach niejednoznacznych i skomplikowanych? Autor tego artykułu nie jest biegły w teologii, więc skupimy się jedynie na tym, że dwa skrajne stanowiska – rygorystyczne, które zakładało absolutny prymat prawa moralnego i racji pewnych bez względu na okoliczności (turcjoryzm), oraz zakładające, że jakakolwiek wątpliwość co do obowiązywania prawa w danej sytuacji usprawiedliwia postępowanie wbrew niemu (laksyzm) – zostały przez Kościół potępione.

Rygoryzm i zachęta do odwlekania rozgrzeszenia w razie wątpliwości co do dyspozycji penitenta, wysuwane głośno choćby przez jansenistę Antoine Arnaulda, już w XVIII w. odchodziły w niepamięć. W XIX i XX w. ponownie upowszechnia się życzliwe i łagodne podejście do penitenta. Nie oznacza to, że spowiednicy zawsze udzielają rozgrzeszenia bez względu na postawę wyznającego grzechy. Św. Alfons Liguori pisał w XVIII w., że nie wymaga od swoich wiernych natychmiastowego pozbycia się złego nawyku, lecz jedynie szczerego wysiłku w walce z nim. „Jeśli w ciągu tych dni zwłoki z powrotem popadną w stare grzechy, nie odmawiajcie im absolucji, gdyż te upadki spowodowała raczej słabość niż zła wola. Malutka nawet poprawa pozwala żywić nadzieję na większą poprawę” – twierdził.

Obecnie spowiedź dopuszczona jest w trzech formach: „klasyczna” spowiedź prywatna, sakrament celebrowany we wspólnocie, kiedy wielu penitentów spowiada się indywidualnie oraz spowiedź generalna z całego życia, także z grzechów wyznanych już we wcześniejszych spowiedziach. <https://misyjne.pl/przerwa-artykul/od-spowiedzi-publicznej-do-prywatnej-i-miedzy-lagodnoscia-a-rygoryzmem-jak-powstala-spowiedz/> . <https://wielkahistoria.pl/zoofilia-w-sredniowieczu-seksualne-wykorzystywanie-zwierzat-stanowilo-ogromny-problem-epoki/> . <https://czarnaowca.org/zwierzeta/co-sie-dzieje-ze-zwierzetami/opresja-i-niewolnictwo-seksualne-zwierzat/>



Hermas był bratem jednego z pierwszych papieży Piusa I, którego pontyfikat przypada na lata 140-155. Powstanie „Pasterza” datuje się zatem na ok. 140 r. Miejscem jego powstania jest Kościół rzymski. Głównym tematem dzieła jest pokuta, a właściwie nawrócenie, już po chrzcie świętym (greckie słowo *metanoia*, które tłumaczymy jako „pokuta”, oznacza dosłownie „zmianę myślenia, nawrócenie”). **W I i II wieku powszechne było przekonanie, że chrześcijanin, który przez chrzest stawał się nowym człowiekiem i przyoblekł się w Chrystusa, nie powinien ciężko grzeszyć. Przez słowo „ciężko” rozumiano wykroczenie przeciwko tym przykazaniom, które Bóg dał Noemu, a które określa się jako „prawo noachidów”. Grzechami ciężkimi i nieodpuszczalnymi były apostazja czy też bałwochwalstwo, nierząd (grzechy seksualne), morderstwo. Czasami ten katalog grzechów ciężkich był doprecyzowany bądź poszerzany. Co zatem zrobić z chrześcijanami, którzy upadli? Czy po splamieniu szlachectwa chrztu była dla nich jakaś droga powrotu do Kościoła? Problem stał się szczególnie aktualny, gdy pojawiły się prześladowania chrześcijan. Z okresu pierwszych wieków mamy wiele świętych męczenników – świadectwa historyczne podają w sumie około 1000 imion męczenników, którzy oddali życie za wiarę w okresie patrystycznym (do 749 r.). Bądźmy jednak realistami... Wielu chrześcijan nie wytrzymało próby prześladowań i wobec rzymskich urzędników, gdy groziło im widmo śmierci, zapierali się wiary w Chrystusa. Gdy prześladowania ustały, apostości często chcieli wrócić do wspólnoty Kościoła, ale czy Kościół mógł ich przyjąć? Na to pytanie odpowiedzi udziela „Pasterz” Hermasa.**

Autor dzieła jest niewolnikiem i chrześcijaninem. Dzieło zaczyna się od przywołania nieco banalnej historii. Hermas jako służący pomógł swojej pani o imieniu Rode wyjść z kąpieli w Tybrze. Nie uszło jego uwadze piękno kobiety... Po latach ma duchową wizję swojej już zmarłej matrony. Rode wyrzuca Hermasowi jego nieczyste spojrzenie i nazywa je grzechem, a jednocześnie zapewnia, że jeżeli będzie się modlił „Bóg uleczy jego grzechy”. W kolejnej wizji Hermas spotyka Kościół w postaci sędziwej kobiety. Kobieta ta zapewnia Hermasa, że z powodu spojrzenia na Rode Bóg „nie gniewa się” na niego, ale żąda „aby zadbał o nawrócenie swoich dzieci”, wszak jako ojciec zaniedbał je religijnie i pozwolił, aby jego rodzina „pograżyła się w zepsuciu”. Dzieci Hermasa w obliczu prześladowań nie tylko zaparły się wiary, ale także wydały swojego ojca, tak że w konsekwencji władze rzymskie skonfiskowały jego majątek. Teraz Bóg objawia Hermasowi możliwość pokuty, która z czasem będzie nazywana „drugim chrztem”. **Raz, i tylko raz, po chrzcie chrześcijanie mogą liczyć na to, że Boże miłosierdzie przykryje ich śmiertelny grzech. Jak przebyć tę drogę nawrócenia, oczyszczenia? W kolejnych 12 przykazaniach i 10 przypowieściach tłumaczy to Hermasowi Anioł Pokuty, który ukazuje mu się w postaci pasterza, pięknego młodzieńca. Jest on pasterzem, który przez swoją naukę prowadzi grzeszników do nawrócenia.** <https://priest.pl/dobry-pasterz-hermasa/>

PASTERZ HERMASA

Pokuta w praktyce



Chrystus jako dobry pasterz.
Malowidło w katakumbach świętego
Kaliksta z III w. n.e.



Wikipedia: Drzeworyt przedstawiający biczowników

https://www.google.com/search?q=PASTERZ+HERMASA&sxsrf=AJOqzVhvGGmgDSH1iqUQrF-OLSNM-ibHg:1673974234942&source=lnms&tbn=isch&sa=X&ved=2ahUKEwjY0Yv9h8_8AhVihP0HHQrtAxMQ_AUoAXoECAEQAw&biw=1920&bih=933&dpr=1#imgrc=sDUU6BUqeqsPM . <https://m.niedziela.pl/artukul/147066/nd/Pokuta-w-praktyce>

Post i praktyki pokutne – z tym właśnie najczęściej kojarzy nam się okres Wielkiego Postu. Co zostało w naszych czasach z dawnych praktyk pokutnych, o których pisali Ojcowie Kościoła i mówili Ojcowie Pustyni?

Wśród praktykowanych form pokutnych w starożytności chrześcijańskiej znane były: biczowania, noszenie włosiennic, worów pokutnych oraz praktykowanie surowych postów o chlebie i wodzie.

Bicze i włosiennice

Włosiennica to szata pasterska, wykonana z szorstkiej sierści kozy albo wielbłąda. Jej noszenie nie należało do przyjemności. Miało przypomnieć o konieczności żalu za popełnione grzechy. Noszenie włosiennicy zachowało się do naszych czasów, chociaż jest to praktyka podejmowana już tylko przez osoby życia konsekrowanego, ale zawsze za zgodą przełożonego klasztoru. Włosiennicę nosili święci i błogosławieni, m.in.: Franciszek z Asyżu, Karol Boromeusz, Teresa z Ávili, Ignacy Loyola, Jan Maria Vianney, Teresa z Lisieux, Faustyna Kowalska, Pio z Pietrelciny czy Edyta Stein.

Wśród dawnych praktyk pokutnych było również biczowanie. Co ciekawe, np. Hiszpania zachowała lokalne obrzędy z udziałem bractw biczowniczych. Procesje biczowników odbywają się też na Filipinach. Warto jednak podkreślić, że chłostanie własnych pleców, traktowane jako umartwienie, pozostało indywidualną praktyką niektórych księży i zakonników.

Pokuta na słupie

Była to przyjęta w tamtych czasach forma dobrowolnej pokuty praktykowana przez chrześcijańskich ascetów. Z tą formą ascezy – siedzeniem na kamiennym słupie – spotykamy się w IV wieku na terenach Syrii i Palestyny. Pokutnicy – stylici wzbudzali szacunek i podziw u współczesnych sobie i już za życia spotykali się z powszechną czcią, a po śmierci wielu z nich otoczono kultem jako świętych.

Umartwienia, posty, prostracje

W rozmowie z Niedzielą ks. prof. Dariusz Zagórski, historyk Kościoła i patrolog z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, podkreśla, że

„wśród praktyk pokutnych szczególną wartość zawsze miały: post, jałmużna i modlitwa”. – I te praktyki są bardzo mocno obecne w naszych czasach. Ojcowie Kościoła, tacy jak m.in.: św. Bazyli Wielki, Marek Eremita, św. Augustyn czy Tertulian w poście widzieli podstawową praktykę duchową. Post łączy się z czynną miłością bliźniego, w szczególności z jałmużną – mówi ks. Zagórski.

Praktyką pokutną była również tzw. prostracja, czyli leżenie krzyżem lub padanie na twarz – co jest wyrazem szczególnego (większego niż klęczenie) uniżenia się wobec Boga oraz głębokiej modlitwy. Z tym gestem spotykamy się w naszych świątyniach podczas liturgii Wielkiego Piątku. Wiemy ze świadectw, że taką formę modlitwy i uniżenia praktykował św. Jan Paweł II. A zatem prostracja to jedna z tych praktyk pokutnych, które przetrwały do naszych czasów.

Nauczanie Ojców Kościoła to był stopniowy rozwój teologii pokuty. – Wielkie znaczenie dla poznania rozwoju teologii pokuty ma Pasterz Hermasa. Akcentuje on wagę chrztu jako gładzącego wszystkie grzechy. Po to zresztą chrzest miał zostać ustanowiony – mówi ks. Zagórski. Tekst ten wskazuje jeszcze na możliwą „drugą pokutę” i ponowne przyjęcie do Kościoła kogoś, kto wyparł się wiary po chrzcie (zwłaszcza w czasie prześladowań), ale taki powrót jest możliwy tylko jeden raz. Widać tu kształtującą się dopiero praktykę sakramentu pokuty – dodaje patrolog.

Nieznane dzisiaj wczesnochrześcijańskie sposoby uzyskania odpuszczenia grzechów przekazał nam Orygenes. – Przypominał on **o sposobach jego uzyskania według Ewangelii. Pierwszy z nich to chrzest, drugi to męczeństwo, a sposoby od trzeciego do szóstego wskazują na życie w duchu Chrystusowej miłości: trzeci to jałmużna, czwarty – odpuszczanie z serca grzechów bliźnim, piąty – nawrócenie grzesznika z błędnej drogi, szósty – pełnia miłości. Ostatni zaś, siódmy, polega na wyznaniu grzechu** ks. – wyjaśnia patrolog.

Warto przypomnieć, że pokutnicy dzielili się na cztery grupy: **„płaczących”**, którzy pozostawali na zewnątrz kościoła, **„słuchających”**, którzy opuszczali kościół po Liturgii Słowa, **„klęczących”**, którzy pozostawali w postawie klęczącej podczas modlitw, i **„stojących”**, którzy stali podczas nabożeństwa, ale nie byli dopuszczani do Komunii św. **Pokuta trwała wiele lat.**

W podejmowaniu praktyk pokutnych najważniejsza jest metanoia, czyli prawdziwe nawrócenie, zmiana mentalności.

5. Zadośćuczynienie

uczynić zadość, wyrównaniu rachunki, spłacić długi jakie zaciągnęliśmy przez popełnienie grzechu, wobec Pana Boga, bliźnich, siebie samego i świata w którym żyjemy – w czterech płaszczyznach grzechu. Wypełnienie pokuty polega na wypełnieniu nadanej i przyjętej pokuty. Wyrównanie szkody materialnej i duchowej. Przy szkodzie materialnej jest obowiązek restytucji – oddanie rzeczy zabranej, czy zniszczonej. Jeśli ktoś nie jest w stanie oddać danej rzeczy, to powinien wyrównać szkodę przez ekwiwalent materialny. Zadośćuczynienie jest dopełnieniem sakramentu i jeśli jest nie wypełnione to pozostaje ciągle otwarta kwestia tego sakramentu. Dzisiaj wypełnienie pokuty i zadośćuczynienia jest możliwe tak długo, dopóki po raz następny nie przystąpimy do sakramentu.

Masz grzech odpuszczony, krzywdę naprawiłeś? Grzech odpuszczony, a czy odpokutowany?

To się już dokonało. Odbyliśmy szczerą spowiedź. Ale został jeszcze jeden, ostatni warunek sakramentu pojednania. Pomyślmy, gdy zgrzeszę, staje się winny, jestem odpowiedzialny za zło, które uczyniłem, za ten wybór fałszywego dobra, bo tak właśnie się dzieje: grzeszę, ponieważ przedstawiam sobie zło jako dobro i dlatego je popełniam. Ale problem grzechu nie kończy się na winie, bo ma on również swoje konsekwencje – i dla nas, i dla innych. Jego skutki pozostają, pomimo odpuszczenia nam winy. W teologii nazywamy je karą. Konsekwencje tego, że na skutek naszego grzechu coś zostało zniszczone, spadają na innych, a także często na nas samych. Ale są też grzechy, których skutki są szczególnie dotkliwe dla tych, których skrzywdziliśmy, dlatego są nazywane ”grzechami wołającymi o pomstę do nieba” i chociaż został rozgrzeszony, (Bóg zmazał winę i nasza sytuacja staje się dzięki temu taka, jakby zło, które popełniliśmy, zostało wymazane, jakby się nie wydarzyło. To może zrobić tylko Pan Bóg) pozostają jeszcze konsekwencje mojego grzechu oraz moja odpowiedzialność za to, co zrobiłem, za skutki tego czynu. Pokuta i zadośćuczynienie. Zostaje nam bowiem pewien dług wobec Boga i wobec bliźniego, którego skrzywdziliśmy. A nieraz, jest i tak, że naprawienie, jest po prostu niemożliwe! Co zrobić? Pomyśl sam. Sprawa bardzo poważna! **Pokuta przy spowiedzi niech będzie iskrą do naprawiania zła, niech się rozpocznie cały proces ZADOŚDUCZYNIENIA!**: <https://www.gosc.pl/doc/3014930.Zadoscuczynienie/2>

Kan. 920 - Każdy wierny po przyjęciu Najświętszej Eucharystii po raz pierwszy ma obowiązek przyjmować Ją przynajmniej raz w roku. **Ten nakaz powinien być wypełniony** w okresie wielkanocnym, chyba że dla słusznej przyczyny wypełnia się go w innym czasie w ciągu roku. W KPK czytamy natomiast: „**Każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku wyznać wiernie wszystkie swoje grzechy ciężkie**” (**kan. 989**). Sformułowanie to przytacza najnowszy KKK (**nr 1457**). Wynika z tego, że obowiązek spowiedzi z grzechów ciężkich. Faktem też jest, że św. Augustyn do publicznej spowiedzi nigdy nie przystąpił.: <http://www.trybunal.mkw.pl/Kodeks%20Prawa%20Kanonicznego.pdf>

- Sakrament Pokuty:



- [1 Źródła biblijne](#)
- [2 Historia](#)
 - [2.1 Okres pokuty starożytnej](#)
 - [2.1.1 Początki do drugiej poł. II w.](#)
 - [2.1.2 Dyscyplina pokutna w III wieku](#)
 - [2.1.3 Pokuta kanoniczna od IV do VI w.](#)
 - [2.2 Okres tzw. taryf pokutnych](#)
 - [2.3 Okres od XIII w.](#)
- [3 Zasadnicze elementy sakramentu pokuty w Kościele katolickim](#)
- [4 Tajemnica spowiedzi](#)
- [5 Częstotliwość spowiedzi](#)
 - [5.1 W pierwsze piątki](#)
 - [5.2 Często spowiedź](#)
- [6 Spowiedź w prawosławiu](#)
- [7 Protestanci](#)
- [8 Inne wyznania](#)
- [9 Zobacz też](#)
- [10 Przypisy](#)
- [11 Bibliografia](#)
- [12 Linki zewnętrzne](#)

